gazeta Prabucka
Miesięcznik
8-9 '95
Sierpień - Wrzesień 1995 12 stron 50 gr - 5 000 zł

Sztandar dla naszych strażaków

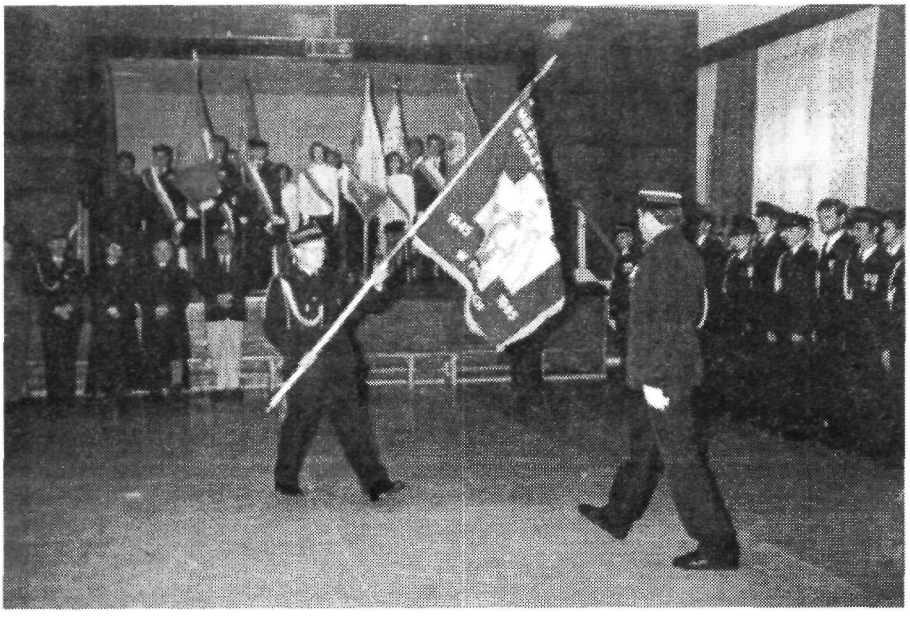

Moment wręczania sztandaru (fot. Olszak) Relacja z uroczystości na str.3

Idziemy do Europy

Centrala lada dzień

Prowadzenie interesów w obecnych czasach nieodłącznie związane jest z możliwością szybkiego i sprawnego komunikowania się między firmami i instytucjami. Tam, gdzie taki warunek nie jest spełniony, nie ma mowy o nowych inwestycjach, napływie kapitału z zewnątrz i, co za tym idzie, poszerzeniu rynku pracy i zwiększeniu dochodów dla miasta i gminy. Oczywiste jest zatem, że faks i telefon to nieodzowne narzędzia pracy współczesnego biznesu. Tymczasem funkcjonujące dotąd w naszym mieście telefony na korbkę nie tylko budzą uśmiech politowania gości z zewnątrz, ale także utrudniają istniejącym już podmiotom gospodarczym kontakt ze światem. Bynajmniej, nie zamierzam oskarżać pań z centrali o niesolidność w pracy, jednakże trochę ponad 400 numerów i kilka "wyjść" telefonicznych poza Prabuty nie stwarza możliwości sprawnego świadczenia usług telekomunikacyjnych.

Z nadzieją i trochę z niedowierzaniem mieszkańcy Prabut obserwują istną "eksplozję" inwestycyjną Telekomunikacji Polskiej SA, która rozpoczęła w lipcu adaptację wydzierżawionego od miasta obiektu przy ul. Prusa. W ślad za gruntownym remontem budynku prowadzone są prace ziemne w obszarze miasta, których celem jest rozprowadzenie nowej sieci telefonicznej dla aktualnych i przyszłych klientów.

Ciąg dalszy na str.2

W numerze m. in.:
* wszystko o telefonach
* jubileusz SP 1, GS i OSP RP
* listy od czytelników
* sprawa "kablówki"
* wspomnienia z wakacji
* sport

Złote gody Gminnej Spółdzielni

Zasłużona dla naszego środowiska Gminna Spółdzielnia w Prabutach obchodziła 2.09. swoje 50 lecie. Dokładnie 50 lat temu, 2.09.1945r szesnastu obywateli naszego miasta powołało do życia Spółdzielnię Spożywców "Zgoda". Przez pół wieku całe pokolenia mieszkańców Prabut i okolicy wiązały swoje życiorysy z tą spółdzielczą instytucją, która przeżywała różne koleje losu. Można powiedzieć, że na podstawie dziejów jubilatki dałoby się prześledzić historię przemian w kraju i dzieje naszego środowiska. W archiwach spółdzielczości przetrwały dokumenty obrazujące działalność spółdzielni. Na str. 8 staramy się przybliżyć czytelnikom te interesujące dane, oczywiście w koniecznym skrócie. Jubileusz obchodzony był nadzwyczaj skromnie, co świadczy o gospodarskiej trosce kierownictwa spółdzielni, by w ciężkich czasach nie marnować wspólnych pieniędzy. Zamiast hucznego balu obecni i byli spółdzielcy spotkali się w restauracji na uroczystym przyjęciu.

Zapraszamy na str 8.

ciąg dalszy ze str.1

Centrala lada dzień

Szybkie postępy inwestycji skłoniły mnie do zasięgnięcia informacji na temat terminów i zakresu telefonizacji Prabut. Udałem się zatem "do źródła", czyli do Dyrektora Rejonu Telekomunikacji Polskiej SA w Kwidzynie, pana Bogdana Drywienia, którego wyczerpujące odpowiedzi na kilka pytań zaspokoją, jak sądzę, ciekawość naszych czytelników.

M.S.: -Panie Dyrektorze, tempo prac prowadzonych przez Waszą firmę wskazuje, że wkrótce możemy spodziewać się otwarcia nowej, pierwszej automatycznej centrali telefonicznej w dziejach Prabut. Kiedy to nastąpi?

Dyrektor B. Drywień: -Spodziewamy się uruchomienia nowej centrali do 30 listopada b.r. Swoim zasięgiem obejmie 1000 numerów, w tej liczbie ponad 400 już istniejących i ponad 500 nowych. Termin ten dotyczy również wymiany starych aparatów na nowe i podłączenia abonentów do sieci. Jako ciekawostkę sprostuję przy okazji zawarte w pańskim pytaniu słowo "pierwsza". Otóż do 1945 roku w niemieckich wówczas Prabutach istniała zautomatyzowana centrala. Została wywieziona przez wyzwolicieli w niewiadomym kierunku, jak wiele zresztą podobnych instalacji na tych terenach.

M.S: -Docierały do mnie opinie, że cetrala będzie funkcjonowała najpierw jako miejska, a w późniejszym terminie zostanie podłączona do sieci międzymiastowej...

P. Drywień: -Na szczęście jest to nieprawdziwa pogłoska. W momencie uruchomienia nowej centrali będzie ona miała już wszelkie połączenia ze światem. Muszę tu wyjaśnić, że Telekomunikacja Polska SA, rozpoczynając tak kosztowną inwestycję, nie kieruje się filantropią a normalnym ekonomicznym rachunkiem i w naszym interesie leży, aby oferta naszych usług była w pełni i jak najszybciej wykorzystana, pozwalając na stopniowe odzyskanie poniesionych nakładów. Dlatego też chcemy już w 1996 roku zainstalować dalsze 1000, a może nawet 2000 numerów. W planie mamy także uruchomienie około 10 aparatów wrzutowych na karty magnetyczne, które rozmieścimy w różnych punktach miasta. Aparaty te będą miały własne numery, więc można będzie również dzwonić do określonego aparatu z zewnątrz, np. na umówioną godzinę.

M.S.: -Na jakich zasadach będą zmieniane lub instalowane telefony w nowej sieci?

P. Drywień: -Właściciele istniejących numerów będą podłączeni do sieci nieodpłatnie. Aparaty na korbkę wraz z bateriami pójdą do lamusa, bowiem każdy otrzyma nowy, sześciocyfrowy numer. Spośród złożonych wniosków wyłonimy najpierw ponad 500 abonentów, którzy otrzymają numery w pierwszym etapie. Za założenie telefonu będą musieli zapłacić urzędową kwotę, która na dzień dzisiejszy wqynosi 428 "nowych" zł. Kryteria kolejności realizacji wniosków określa regulamin Telekomunikacji Polskiej SA z czerwca 1994r. Paragraf 12 tego regulaminu w punkcie 1 mówi, że wnioski realizowane są w kolejności zgłoszeń. Punkt trzeci natomiast pozwala na odstępstwa od tej zasady w szczególnych przypadkach, uzasadnionych potrzebami państwowymi, społecznymi, gospodarczymi lub humanitarnymi.

M.S.: -Czy oznacza to, że będzie można przeskoczyć kolejkę, jeśli się przekonywująco uzasadni potrzebę szybszego posiadania telefonu?

P. Drywień: -Staramy się nie nadużywać tego punktu regulaminu, ale proszę sobie wyobrazić, że pojawia się interesujący z punktu widzenia interesów gminy przedsiębiorca czy inwestor i jako warunek rozwinięcia działalności stawia nieodzowność posiadania telefonu i faxu. Czy jest sensowne, by czekał w kolejce przez rok? Dotyczy to również innych, "strategicznych" abonentów, np. władz gminy, policji, służby zdrowia, służb komunalnych. Pewna rezerwa jest w tych przypadkach nieodzowna. Nie ukrywam, że przedsiębiorczy producent czy handlowiec jest dla nas dobrym usługobiorcą, podobnie jak wzięty prawnik lub lekarz.

M.S.: -Jak zatem wnioskodawcy mogą interpretować numerki figurujące na odpowiedziach na wnioski?

P. Drywień: -Napływające do nas wnioski są rejestrowane numeracją dotyczącą całego rejonu kwidzyńskiego, więc są nieadekwatne do sytuacji w samych Prabutach. Przykładowo numer 2000 wcale nie oznacza, że wnioskodawca nie ma szans na telefon w pierwszym etapie. Proszę przy tym zauważyć, że umowa z Urzędem Miasta w Prabutach przewiduje realizację drugiego etapu (czyli kolejnych 1000 numerów) do końca 1997r, a następnego tysiąca do roku 2000, tymczasem, jak wcześniej wspomniałem, jesteśmy zainteresowani, by wszystkie potrzeby miasta Prabuty w dziedzinie naszych usług zaspokoić do końca 1996r. Leży to po prostu w naszym interesie. Myślę, że wobec wieloletniego nieraz oczekiwania na upragniony telefon ten ewentualny dodatkowy rok nie będzie odgrywał szczególnej roli. Dodam jeszcze, że składane niegdyś wnioski nie tracą swojej ważności, więc nie ma potrzeby ich ponawiania. Kilka wniosków od jednego lokatora możemy potraktować jako podanie o większą liczbę numerów dla jednego abonenta i zainstalować np. dwa telefony w jednej firmie czy mieszkaniu. Przy docelowej liczbie 3000 numerów nie będzie to stanowiło dla nas problemu, zyskamy po prostu dodatkowego klienta.

M.S.: -I ostatnie pytania, co z telefonizacją wiejskiego terenu naszej gminy i kiedy możemy spodziewać się książki telefonicznej, bowiem-przyzwyczajeni do "centrali" prawie nie posługujemy się numerami?

P. Drywień: -Tu się kończą, niestety miłe pytania i miłe odpowiedzi. Mimo naszego potencjału nie jesteśmy w stanie samodzielnie pokonać dużych odległości na terenie wiejskim. Trzeba będzie poszukać innych rozwiązań, być może społeczność wiejska organizując się w komitety telefonizacyjne pomoże nam w poprowadzeniu nowej instalacji na teren wsi. Ten problem będziemy jeszcze konsultować z władzami gminy i miasta Prabuty. Z drukiem książki telefonicznej nie uporamy się na czas, więc pozostanie na razie poinformowanie naszej klienteli o nowych numerach inną drogą. Być może istotną rolę w przekazaniu informacji odegra Pańska gazeta?

M.S. -Dziękuję Panu w imieniu czytelników za wyczerpujące wyjaśnienia. Mam nadzieję, że rozwiane zostały wszelkie wątpliwości i pozostaje nam czekać cierpliwie na godzinę "0". Oczywiście łamy naszej skromnej gazety będą zawsze do dyspozycji Pańskiej firmy, jako, że, nie przesadzając, jesteśmy świadkami prawdziwego skoku cywilizacyjnego w XXI wiek.

W późniejszej rozmowie telefonicznej z Dyrektorem Drywieniem stwierdziłem, patrząc na powstającą elewację centrali, że obiekt ten na tle sąsiednich budynków wygląda jak kwiatek na siermiężnym kożuchu. W odpowiedzi usłyszałem "dokładnie, dokładnie..." ***Marek Szulc***

Centrale telefoniczne
aparaty, faxy
sprzedaż, montaż, serwis
STANISŁAW SZYKUŁA
Kwidzyn ul. Kasprowicza 20c/30
tel. 40-70

Sztandar dla naszych strażaków

Miejsko -Gminny Zarząd Ochotniczej Straży Pożarnej Rzeczpospolitej Polskiej (OSPRP), zrzeszający 8 jednostek na terenie miasta i gminy Prabuty doczekał się wreszcie własnego sztandaru. Dotąd jedynie jednostka OSP Prabuty posiadała sztandar, ufundowany jeszcze w latach 60 - tych. Staraniem Zarządu MG OSPRP, popartego ofiarnością obywateli i instytucji 50 letnia działalność OSP na naszym terenie uhonorowana została sztandarem, uroczyście przekazanym strażakom w dniu 3.09.1995r.

Ceremonia przekazania i towarzyszące jej spotkanie z powodu niekorzystnej aury odbyło się w sali MGOK w Prabutach. Szkoda, bowiem taka uroczystość w Rynku, jak pierwotnie planowano, cieszyłaby się dużym zainteresowaniem mieszkańców Prabut. Na uroczystość, oprócz samych jubilatów w pięknych, galowych mundurach, przybyli dostojni goście w osobach: sekretarza Zarządu Wojewódzkiego OSPRP, pana Sławibora Branickiego, komendanta wojewódzkiego Państwowej Straży Pożarnej w Elblągu, pana Tomasza Nowakowskiego, komendanta rejonowego PSP, pana Leszka Szczepańskiego, księdza Prałata Jana Oleksego, burmistrza Prabut, pana Marka Staniszewskiego, przewodniczącego Miejskiej Rady w Prabutach, pana Stanisława Kurstaka. Uroczystość prowadził prezes OSPRP w Prabutach, pan Stanisław Urbanowicz. Ceremonię rozpoczęła o godz. 10 odprawa gminnych jednostek. Po złożeniu poszczególnych meldunków i raportów nastąpiło poświęcenie nowego sztandaru, którego dokonał ksiądz Prałat, proboszcz prabuckiej Parafii Jan Oleksy. Po odczytaniu aktu nadania, poświęcony sztandar przebył określoną ceremoniałem drogę, od burmistrza Prabut, do rąk komendanta wojewódzkiego PSP, który następnie przekazał go prezesowi Zarządu Miejsko -Gminnego OSPRP w Prabutach, panu Eugeniuszowi Gieroniowi, a ten dla pocztu sztandarowego. Ciepłe słowa i pozdrowienia skierowali do zgromadzonych strażaków zaproszeni goście. Nowy sztandar i sztandar OSPRP w Prabutach udekorowano następnie srebrnym medalem "Za zasługi dla pożarnictwa". Złotą odznaką "Za zasługi dla pożarnictwa" uhonorowano zasłużonych działaczy OSPRP: komendanta gminnego, pana Mieczysława Zarembę, naczelnika OSPRP w Prabutach, pana Mirosława Stępkę oraz pana Mieczysława Ducha. Działacze ochotniczej straży oraz wspierający ich sponsorzy otrzymali listy gratulacyjne i dyplomy. Po uroczystości strażacy przemaszerowali na mszę. Uroczystość zakończyła się już w luźniejszej atmosferze w restauracji na okolicznościowym poczęstunku.

Ileż to razy po złowieszczej syrenie, oznajmiającej kolejne zagrożenie ludzkiego życia czy mienia słyszymy za oknem odgłosy biegnących ludzi. Po chwili sygnał strażackiego wozu oznajmia, że są gotowi, że jadą. Zwykli ludzie, nasi sąsiedzi i znajomi poświęcają swój czas, swoją prywatność, narażając nierzadko zdrowie i życie, by uratować coś, co ludzka bezmyślność lub siły natury mogą zniszczyć. Mnie osobiście na dźwięk strażackiej syreny i na widok niekompletnie ubranego sąsiada, biegnącego co tchu w stronę remizy ogarnia pewien rodzaj wzruszenia. Może dlatego, że przejawy społecznej aktywności, działanie dla dobra innych, są dziś tak rzadkie, należy je szczególnie doceniać. Podczas świąt państwowych i kościelnych panowie strażacy paradują w galowych mundurach, wzbogacając nasz sympatyczny, prowincjonalny folklor. Lubią też się czasem zabawić. Ale prawdziwy wizerunek członków OSPRP jest dla nas niepostrzegalny do chwili, aż gdzieś w naszym sąsiedztwie zabrzmi okrzyk "pali się". Uwijają się wtedy w ogniu i dymie i to naprawdę już nie jest zabawa...

Marek Szulc

Przemarsz Pocztu Sztandarowego przed jednostkami OSPRP (Foto Olszak)

Moment dekoracji sztandaru OSPRP Prabuty (Fot. Olszak)

...to były wakacje...

Wakacje w...Prabutach czy w Burow ?

Jednym z efektów współpracy naszej gminy z zaprzyjaźnionną gminą niemiecką Burow była wymiana wakacyjna młodzieży szkolnej. Od 26.06. do 507.95 w Prabutach pod opieką dwóch wychowawców przebywała jedenastoosobowa grupa młodzieży z Niemiec. Gości zakwaterowano w tutejszym internacie Zespołu Szkół wraz z szesnastoosobową grupą uczniów naszych szkół podstawowych. Pobyt naszych dzieci na obozie miał być wyróżnieniem dla uczniów za bardzo dobrą znajomość języka niemieckiego, jednego z wykładanych w szkole języków obcych. Jednak niektórych uczniów, którzy zasłużyli na takie wyróżnienie, zniechęcił fakt, iż zakwaterowanie było w Prabutach. Chętnych do letniej kontynuacji nauki niemieckiego jednak nie zabrakło, jako, że głównym celem wspólnego wypoczynku było właśnie sprawdzenie w praktyce nabytych w szkole umiejętności językowych. Odbywało się to pod czujnym okiem nauczycielki języka niemieckiego, pani Barbary Krasuckiej, pełniącej na obozie funkcję opiekuna grupy. Czasami potrzebny był słownik, ale generalnie ten praktyczny lingwistyczny egzamin nasze dzieci zdały wyśmienicie. O dobrą kondycję fizyczną i bezpieczeństwo w czasie pobytu nad wodą dbał pan Ryszard Banach, drugi opiekun naszej grupy. Szkoła Podstawowa Nr 1 udostępniła uczestnikom obozu salę gimnastyczną, którą kilkakrotnie wykorzystano na gry zespołowe. Program pobytu oraz wyjazdy turystyczne do Kwidzyna, Malborka, Trójmiasta, Krynicy Morskiej oraz rejs kanałem na trasie Buczyniec -Elbląg przygotowała i pilotowała pani Ewa Dobaczewska. Koszty wypoczynku naszych dzieci pokryli częściowo rodzice, ale głównym fundatorem 10 -dniowego pobytu był UMiG w Prabutach. Należy wspomnieć, że Kuratorium Oświaty i Wychowania w Elblągu pokryło koszty związane z wynagrodzeniem dla opiekunów. Nie zawiedli również sponsorzy: p. W. Przechadzki i pp. Turek. W dniu wyjazdu niemieckichh gości nie obyło się bez łez, a pobyt na wspólnym obozie z pewnością pozostanie młodzieży długo w pamięci.

Dzień odjazdu niemieckich gości był zarazem pierwszym z dziesięciu dni wypoczynku 27 -osobowej grupy młodzieży szkół średnichh z Prabut, która wyjeżdżała tym samym autokarem do Burow. Opiekę nad wyjeżdżającą grupą objęli: pani Hanna Pułka i pp. B. Reks i A. Bożek. Program pobytu w Niemczechh przedstawiał się podobnie, gdyż przewidywał naukę języka niemieckiego w godzinach przedpołudniowych oraz atrakcje kulturalno -krajoznawcze po południu. Z relacji opiekunów i uczestników wynika, iż pobyt był ciekawy i udany. Organizatorzy obozu w Burow byli zaskoczeni i pełni podziwu dla znajomości i sprawności, z jaką nasza młodzież operowała językiem niemieckim. Świadczy to o wysokim poziomie nauczania w Prabutach i wystawia dobre świadectwo nauczycielom tego języka. Koszty przejazdu ponosili uczestnicy obozu, natomiast koszty pobytu na miejscu pokrywała gmina Burow.

Udział młodzieży z Burow w rozgrywkach piłkarskich oraz w "Dniach Prabut", podobnie jak tegoroczna wymiana wakacyjna są widocznym już efektem nowej jakości współpracy naszych gmin. Mam nadzieję, iż przy akceptacji społecznej działania w tym kierunku będą kontynuowane w przyszłych latach.

Relację przygotowała Ewa Dobaczewska

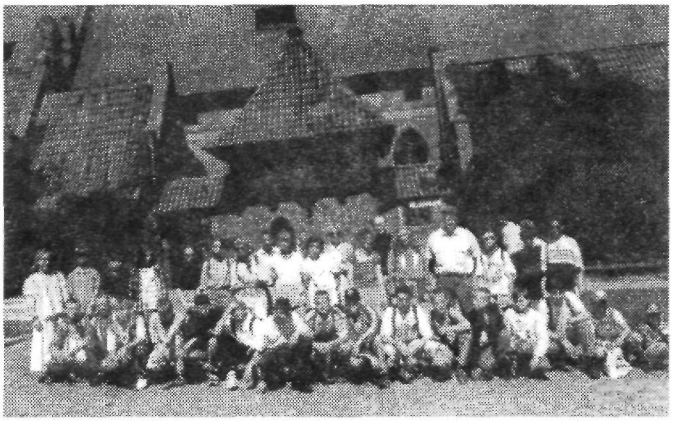

Niemiecko-polska grupa przed malborskim zamkiem

Prasa niemiecka napisała...

Lokalna gazeta w Tollensetal i "Neubrandenburger Nachrichten" po wizycie naszej młodzieży opublikowały artykuły podsumowujące 10 dniowy pobyt prabuckiej grupy w Tuckhude. Przedstawiamy fragmenty tych artykułów:

*„**MŁODZI POLACY Z WIZYTĄ W TUCKHUDE***

Z końcem tygodnia grupa młodych Polaków żegnała się z nami pod urzędem Tollensetal. Przez 10 dni gimnazjaliści z Prabut przebywali w Domu Szkolnym w Tuckhude. Wędrowali po leśnictwie Muhlenhagen, wyjeżdżali na wycieczki do Neubrandenburga i Stralsundu. "Dla mnie najważniejsze jest, aby uczniowie uczyli się niemieckiego od Niemców" -powiedziała opiekunka i nauczycielka języka niemieckiego Hanna Pułka. Jeżeli wymiana miałaby być kontynuowana, życzyłaby sobie, by więcej czasu poświęcono na czytanie i opowiadanie. 18 -letnia Agnieszka Podwojewska chciałaby po maturze studiować germanistykę, najlepiej w Niemczech. Jej siostra mieszka z rodziną w Hessen. Agnieszka oczarowana jest basenem w Burow i ładnymi lasami wokół Tuckhude. Poznała wielu ludzi i będzie z niektórymi korespondować. O nauczycielach mówi, że "wszyscy są srodzy". Na dalszą wymianę uczniów Urząd złożył podanie o dofinansowanie. "Daleka, 500 -kilometrowa podróż, to już problem finansowy" -powiedział Dieter Karstadt z urzędu w Tollensetal. "Mamy nadzieję na pozytywny oddźwięk w związku z wizytą Kanclerza w Warszawie i jego wypowiedziami dotyczącymi wymiany młodzieży". Podziwiał dyscyplinę polskiej młodzieży: "Kiedy dyskoteka była w pełni i opiekunowie powiedzieli -zbiórka!, nie było szemrania". Inicjatorem współpracy Burow -Prabuty jest Willi Schmidtke. Do zakończenia II Wojny Światowej żył on w Prabutach (Riesenburg). Część jego rodziny po ucieczce została w Golchen, blisko Burow i tam osiadła. Willi powędrował w głąb Niemiec. Stamtąd od 15 lat regularnie dostarczał lekarstwa i żywność do Polski. Po upadku muru, jak twierdzi,

...to były wakacje...

pragnął poznać młodzież z Golchen/Burow z młodzieżą Prabut. "Kontakty z Prabutami rozpoczęły się od zaproszenia na połów ryb w Prabutach. Szef urzędu z Burow Kurt Fenz miał wtedy ze swymi kolegami najlepszy połów" -wspomina W. Schmidtke. Potem była wizyta burmistrza Prabut w Burow i od roku mamy podpisany układ o partnerstwie. Wymiana sportowa, zawody strażaków i wymiana kulturalna to pozycje z listy wspólnych przedsięwzięć. Jak będzie dalej, o tym będzie mowa we wrześniu w Prabutach."

tłum. H. Pułka, skróty red.

Neubrandenburger Nachrichten

(fragmenty) W tym roku wcielaliśmy umowę o partnerstwie w życie. Drużyna piłkarzy, a potem grupa akrobatyczna "Weltis" brali udział w Dniach Prabut. Nasza młodzież poznawała region i przeżywała pierwsze wrażenia z kontaktów ze swymi sąsiadami. Również nas odwiedziła polska delegacja z okazji 750 lecia Weltzin. Potem 12 osobowa grupa z młodzieżowej straży pożarnej spędziła 10 dni w Prabutach, zabierając w drodze powrotnej 27 uczniów i 3 opiekunów z Prabut, którzy gościli przez 10 dni w Domu Szkolnym w Tuckhude. Przez pierwsze dni uczniowie poznawali nasz okręg. Spotkanie w klubie w Weltzin rozpoczęło się od zawodów strzeleckich: strzał z wiatrówki i pistoletu. Wieczorem było wspólne ognisko i pieczenie kiełbasek. Później były tańce przy polskiej i niemieckiej muzyce. W sobotę wycieczka do Irenacher Park, gdzie oglądano stare dęby i łanie, które, ku uciesze polskich gości jadły siano prosto z ręki. W niedzielę zwiedzano muzeum oceanograficzne w Stralsundzie, a dzień zakończyła przejażdżka po zatoce. Każdym przedpołudniem na życzenie gości odbywały się lekcje w szkołach w Burow i Siedenbollentin. Klub sportowy z Kolln zaprosił młodzież na wspólne rozgrywki. Gra w piłkę nożną, szachy, karty i kręgle wypełniły mile popołudnie. Dzień zakończyło wspólne ognisko i tańce na świeżym powietrzu. W czasie ładnej pogody korzystano z basenu w Burow. największym powodzeniem cieszyła się zjeżdżalnia. W sobotę rano nasi goście wyjeżdżali do domu To jest długa podróż, około 10 godzin autobusem, którą jednak chętnie zaryzykowano, by młodzi ludzie mieli możliwość wzajemnego poznania się.

tłum. H. Pułka, skróty i oprac. redakcja

Coraz częściej piszemy o konkretnych przejawach współpracy z naszymi zachodnimi i północnymi sąsiadami. Wtóruje nam lokalna prasa szwedzka i niemiecka. Niech nasze młode pokolenie wyrasta w innej atmosferze niż my. To im się przecież od nas należy.

Podziękowanie

Dyrekcja Szkoły Podstawowej w Trumiejkach składa serdeczne podziękowanie Prezesowi i Zarządowi BS w Prabutach za przekazanie maszyny do pisania oraz kwoty pieniężnej 200 zł. Dyrektor mgr.inż. Marzena Słowińska

FOTO - OLSZAK

poleca

najtańsze filmy, aparaty fotograficzne

zdjęcia 9x13 po 0,40 zł w terminie jednodniowym

Zapraszamy!

Harcerze w plenerze

W dniach od 17 do 30 lipca br 44 osobowa grupa harcerzy z Prabut odpoczywała w Siemianach. Był to obóz harcerski, zorganizowany z inicjatywy Komendantki Hufca dh hm Joanny Chodkiewicz. Całkowity koszt obozu zamknął się kwotą około 8.000zł(80 mln) i tylko dzięki sponsorom uczestnicy obozu płacili 150 zł za dwutygodniowy pobyt.

Serdecznie dziękujemy Zarządowi Miasta i Gminy za pokrycie kosztów transportu oraz wszystkim pozostałym fundatorom, którzy przyczynili się do udanej "Akcji Letniej 95" harcerzy z Prabut.

Uczestnicy obozu bawili się bardzo fajnie, celebrując jednocześnie wszystkie elementy tradycji harcerskich. Podczas obozu miało miejsce kilka uroczystości: "obsiedliny" (ceremoniał zasiedlenia i rozpoczęcia obozu), ogniska obrzędowe, bieg po krzyż, chrzty, śluby i oczepiny. Przez cały czas brać harcerska brała udział w różnych formach czynnego wypoczynku, w t.zw. Wielkich Igrzyskach Obozowych. Korzystając z pobytu w tamtych stronach wzięliśmy udział w "Robinsonadzie" nad jeziorem Jasnym, które stanowi unikalny rezerwat przyrody (t.zw. jezioro oligotroficzne). W czasie trwania obozu udało nam się popłynąć czarterowym rejsem po Jezioraku z Iławy do Sarnówka. Na zakończenie obozu wzruszającymi piosenkami żegnaliśmy Komendę Hufca, koleżanki i kolegów. Wspólnie przeżyte obozowe dni wywołały niejedną łezkę w oku młodszych i starszych harcerzy. Do spotkania za rok, czuwaj!

druhna Jadwiga Panasiuk

Komendantka Joasia z podopiecznymi podczas „obsiedlin"

Zobaczycie, jeszcze też będę harcerką...

...ludzie listy piszą...

Straszą puste witryny

W zamieszaniu, spowodowanym przygotowaniami do Dni Prabut zawieruszył nam się list naszej czytelniczki, za co ją serdecznie przepraszamy. Tym bardziej nam przykro, że porusza w nim ważne dla naszego środowiska problemy i, jak pisze, liczy na poważne potraktowanie. Z przekonaniem, że problemy nie straciły na aktualności, prezentujemy Pani opinie, na które spróbuję odpowiedzieć, poddając je również pod osąd czytelników.

Drogi Panie Marku Szulc Jestem stałą czytelniczką Gazety Prabuckiej i bardzo lubię ją czytać. Zajmuje się Pan różnymi problemami dotyczącymi naszego miasta i myślę, że to bardzo dobrze. Chciałabym zwrócić uwagę na kilka drobnych spraw, które mnie bulwersują. Myślę, że warto się tym zająć, bo właśnie nasze życie składa się nie tylko z wielkich spraw, ale przede wszystkim z tych drobnych. Przecież fakt, że jesteśmy małym miastem, nie oznacza tego, iż jesteśmy bez kultury i zacofani. Choć, kto wie? Jestem matką kilkumiesięcznego dziecka, dlatego też często odwiedzam Ośrodek Zdrowia. Strasznie mnie denerwuje, że w tym właśnie miejscu nie obowiązuje zakaz palenia tytoniu, a może obowiązuje, tylko pracownicy tej placówki tego zakazu nie przestrzegają. Aby się o tym przekonać, wystarczy wejść do gabinetu pielęgniarek po stronie dzieci zdrowych i od razu można się przydusić dymem papierosowym. Gdyby chodziło o mnie, może bym nie zwróciła na to uwagi, ale ja tam przebywam z maleńkim dzieckiem! (o szkodliwości palenia dla dzieci i niepalących nie będę tu pisała). Nie wiem, czy zechce Pan zająć się tą sprawą i napisać coś ze skutkiem o tym problemie. Byłabym bardzo wdzięczna, gdyby nie zlekceważył Pan mojej prośby. Druga sprawa dotyczy drzew, które rosły obok Banku Spółdzielczego a zostały wycięte. Kto i dlaczego wyciął te piękne drzewa, ogałacając i tak skromne nasze miasto? Interesuje mnie także, dlaczego marnują się takie obiekty, jak puste miejsca na sklepy pod blokiem patronackim. Dlaczego nie daje się możliwości działania ludziom chętnym do przerobienia tych pomieszczeń? Chcę na koniec dodać, że pierwszy raz w życiu odważyłam się napisać do redakcji gazety, a problemy, które poruszam denerwują nie tylko mnie, ale i wiele osób, z którymi rozmawiam i to właśnie dodało mi odwagi, by napisać. Być może pisał Pan już o tych sprawach, myślę, że warto do tego wrócić, może się coś zmieni na lepsze. Liczę na poważne potraktowanie. z poważaniem - czytelniczka

P.S. Mimo pozorów, to co się dzieje w naszym mieście interesuje szarych obywateli.

Po raz pierwszy napisała Pani do gazety, a nam po raz pierwszy zawieruszyła się interesująca korespondencja. Może dlatego, że nie ma ich, niestety, jeszcze za wiele. Bardzo gorąco Panią przepraszam i z nadzieją, że nie straciliśmy wiernej czytelniczki przystępuję do wyjaśnień. Do problemów przez Panią poruszanych mogę ustosunkować się jedynie ogólnie, na ile pozwala mi stan mojej wiedzy w tym zakresie. Myślę, że bardziej szczegółowych informacjii udzielą nam kompetentne osoby i instytucje, o ile, oczywiście zechcą. Zatruwanie dymem tytoniowym niepalących w miejscach publicznych skończy się lada dzień, bowiem podczas, gdy Pani list spoczywał w szufladzie redakcji, nasz parlament podjął stosowną uchwałę. W chwili jej opublikowania w takich placówkach, jak Ośrodek Zdrowia wyczuwać będziemy jedynie tradycyjny zapach środków dezynfekujących. Myślę, że do tej pory panie w tej placówce, o ile dotrze do nich nasz sygnał, powstrzymają się od zatruwania siebie i innych w miejscu pracy. Rozumiem pani rozgoryczenie na widok pustych miejsc po dorodnych drzewach, sam na widok drwali ruszyłem do Urzędu z pretensjami. Wyjaśniono mi, że drzewa te (bodajże olchy) w okresie kwitnienia rozsiewają po okolicy zabójczy dla alergików pył. Sądzę, że Pani, jako matka, posiada pewną wiedzę na temat tej okropnej dolegliwości. Wbrew pozorom, drzewa nie były tak wiekowe, jakby się wydawało. Na ich miejsce w krótkim czasie mogą wyrosnąć inne, nieszkodliwe, o ile miejscowi wandale pozwolą im doczekać wieku dojrzałego. Poproszę odpowiedni referat Urzędu o informację na temat zagospodarowania zielenią pustego teraz centrum i zobaczymy, czy za destrukcją podąża jakieś twórcze myślenie. Czekamy zatem na wyjaśnienia.

Sprawa niezasiedlonego parteru w "patronacie" spędza sen z oczu prezesowi Spółdzielni Mieszkaniowej i władzom miasta. Pierwotny projekt przewidywał wykup tych obiektów przez Gminną Spółdzielnię Samopomoc Chłopska, która nawet wpłaciła stosowny wkład budowlany. Niestety, ogólna recesja, która nie ominęła również tej dobrze prosperującej w latach 80 firmy oraz zabójcze oprocentowanie kredytów bankowych, dotyczące również budownictwa, spowodowało, że GS nie był w stanie przejąć tych obiektów. Innych, zasobnych finansowo chętnych wówczas nie było, a rosnące z upływem czasu odsetki zrobiły swoje. Nawet bank, któremu proponowano uruchomienie tam ekspozytury, wycofał się z tej koncepcji, nie widząc w Prabutach dobrego interesu. Obecnie wykupienie od banku (który jest kredytodawcą na te obiekty) pomieszczeń nie wchodzi w rachubę, bo sumy są horrendalne. Na podnajęcie choćby w czasowe użytkowanie bank nie wyrazi zgody. Potrzebne są ogólne, systemowe rozwiązania, np. ustawa o umorzeniu odsetek od kredytów budowlanych. Wszyscy na to czekają, a puste witryny straszą mieszkańców i przyjezdnych.

Szanowna czytelniczko, jeśli nie zadowoliły Panią te wyjaśnienia, proszę czekać na odzew instytucji. Mam nadzieję, że do tych wyjaśnień można jeszcze coś sensownego dodać lub sprostować, jeśli jestem w błędzie. Czekamy na korespondencję od Państwa, a Pani dziękuję za miłe słowa pod moim i Gazety adresem. **Marek Szulc**

Prabut czar

W ślad za naszą publikacją listu mieszkańca Prabut ("Dawnych Prabut czar" Nr 5/95), w którym zgłaszał swoje uwagi i zastrzeżenia dotyczące porządków wokół centrum miasta, otrzymaliśmy następną korespondencję od pani, podpisanej pseudonimem "Zofia", którą w całości przedstawiamy.

"W 1952 roku zamieszkałam w Prabutach przy ul. Kraszewskiego. Nie miałam wpływu na rozwój miasta, ale śledziłam, co się tutaj działo. Było pełno gruzów po wojennej zawierusze, ale szybko znikały i zaczęły powstawać powoli nowe

...ludzie listy piszą...

bloki mieszkalne. Ludzie przybywali z różnych stron Polski. Młodzi zawierali związki małżeńskie. W tym czasie i ja wyszłam za mąż i z tego związku narodziło się dwoje dzieci. Żyło nam się skromnie, ale władza zapewniała nam pracę i bezpieczeństwo. Dziećmi opiekowaliśmy się na zmianę, ja, mąż i moja mama. Jeszcze wtedy można było podziwiać park, w którym rosły piękne róże, były ławki, odbywały się w nim zabawy (majówki). Z biegiem lat park zaczął niszczeć, ludzie zaczęli wycinać drzewa i pozostała tylko przystań dla pijaków. W tym czasie dzieci moje dorastały i kształciły się. Syn odbył służbę wojskową. Miasto Prabuty jest ogólnie czyste, ale zdewastowane zostały wszystkie ławki, trawniki, różnego rodzaju ozdobne krzewy i młode drzewka. Sprawili to prabuccy wandale i epidemia psów, których właściciele nie sprzątają zanieczyszczeń. Dodatkowo biegające bez opieki psy powodują, że strach wyjść z domu na korytarz czy podwórko. Bardzo się cieszę z moich wnuków, ale kiedy mnie odwiedzają, nie ma gdzie pójść, bo piaskownice zostały rozkradzione lub popsute przez chuligańskie wybryki prabuckich latorośli. Podoba mi się moje miasto. Choć jestem już na emeryturze i uprawiamy z mężem działkę warzywną, chodzimy w wolnych chwilach na wieczorki dla emerytów i wynosimy z nich bardzo dobre wrażenia. Moje hobby, to robota na drutach i troska o szczęście całej rodziny. Moje marzenie, to widzieć miasto całe w kwiatach, szczęśliwych ludzi, posiadających pracę. Jak do tej pory nowa władza nie bardzo się kwapi do lepszych zmian. Najważniejsze, że załatwili sobie wysokie diety. Zofia"

Znam autorkę listu i czytając te luźne, miejscami sympatyczne refleksje czekałem, kto, obok nieszczęsnych psów i miejscowych chuliganów będzie sprawcą niedoli, dotykającej nasze miasto. I doczekałem się. Oczywiście nowa władza, która myśli tylko o swoich dietach. Dobrze chociaż, że za degradację parku odpowiada władza poprzednia, która dawała bezpieczeństwo i pracę. W tym miejscu, mówiąc już poważnie, można się z Zofią zgodzić, a przynajmniej zrozumieć tęsknotę za młodością, socjalnym zabezpieczeniem i latami radosnej odbudowy. Nie miejsce tu, by, polemizując z autorką listu przytaczać dokonania nowej władzy i wytykać niemoc poprzedniej. Na pewno emerytom żyje się ciężko, poprzednia władza, niewłaściwie gospodarząc zbieranymi przez dziesięciolecia ZUS-owskimi składkami doprowadziła tę grupę ludzi do bytowej degradacji. Sytuacji tej nie mogły zmienić ani poprzednie rządy, ani obecny, wywodzący się w prostej linii od decydentów PRL-u. Jeśli zaś chodzi o skwery i ławki, to, pani "Zofio", nie jest tak tragicznie. A może się mylę? Dziękując pani za list, zachęcam innych mieszkańców Prabut do wyrażania swoich opinii na temat naszego środowiska. Może ktoś podejmie dyskusję z autorami zamieszczonych listów lub zechce dorzucić swój "kamyczek" do samorządowego ogródka? Zobowiązuję się do wydrukowania listów Państwa, choćby były najbardziej krytyczne wobec aktualnej rzeczywistości. Być może pomogą nowej władzy zmienić optykę na niektóre problemy.

Marek Szulc

Komitet Organizacyjny Zrzeszenia Kobiet Polskich zorganizował wieczorek taneczny dla mieszkańców Prabut w "Harcówce" (obiekt Przedszkola Nr 4). Do tańca przygrywała orkiestra Pan Szymski i Syn. Kolejny wieczorek odbędzie się 30 września b.r. w Harcówce, na który organizatorzy serdecznie zapraszają mieszkańców Prabut.

Przerwa urlopowa spowodowała, że nie mogliśmy wcześniej opublikować relacji z doniosłego święta Szkoły Podstawowej Nr 1 w Prabutach. Mamy nadzieję, że przy okazji rozpoczęcia 51 roku działalności szkoły temat ten nie stracił swojej aktualności. Redakcja

Pół wieku minęło...

Do obchodów 50 -lecia pierwszej szkoły polskiej na terenie byłego powiatu suskiego Szkoła Podstawowa Nr 1 im. Marii Curie -Skłodowskiej w Prabutach przygotowywała się od roku. Tak zacny jubileusz przypadał bowiem na koniec roku szkolnego, a mianowicie na dzień 25 czerwca. W tym dniu, 50 lat temu zainaugurowano pierwszy, powojenny rok szkolny w Prabutach. Pamięta go tylko jedna z ówczesnych nauczycielek, pani Olga Świrydenko, która zaszczyciła uroczystość swoją obecnością. Obchody jubileuszu szkoły rozpoczęła 20.06.95r msza święta w Konkatedrze, celebrowana przez Jego Ekscelencję Biskupa Elbląskiego Andrzeja Śliwińskiego. W sali Miejsko -Gminnego Ośrodka Kultury w Prabutach spotkali się zaproszeni goście, pedagodzy i uczniowie, by uczestniczyć w świątecznej akademii. Po przywitaniu i części oficjalnej, prowadzonej przez Dyrektora szkoły, pana Adama Nowaka, uczniowie klas ósmych zaprezentowali program artystyczny, bardzo ciepło przyjęty przez widownię. W przeszłość szkoły można było przenieść się, odwiedzając "Izbę Pamięci", gdzie zgromadzono kroniki oraz materiały prezentujące główne wydarzenia związane z historią placówki. W tym miejscu spotkali się nauczyciele, którzy tworzyli tę historię, odnajdując ślady swojej działalności i przywołując wspomnienia z pracy pedagogicznej. Atmosfera w czasie spotkania w tym miejscu była niezwykle ciepła i serdeczna. Odnajdywano fotografie swoich wychowanków i własne, nierzadko sprzed wielu lat. Zaprezentowano również tegoroczne sukcesy szkoły, które uświetniły jubileuszowy rok. Dyrekcja z dumą prezentowała wyróżnienie Ministra Edukacji, które szkoła otrzymała w ogólnopolskim konkursie "Ferie na sportowo bezpiecznie i zdrowo". Ogromnym sukcesem jest również zajęcie III miejsca w województwie w klasyfikacji szkół podstawowych pod kątem osiągnięć sportowych. W wystąpieniu Dyrektora Oddziału Kuratorium w Kwidzynie, pana Edwarda Suczyńskiego oraz Burmistrza Prabut, pana Marka Staniszewskiego znalazły się słowa podziękowania za trud pedagogów oraz życzenia dalszych sukcesów. Biorąc pod uwagę, że od 1 stycznia 1996 roku prabucka oświata przejęta zostanie przez samorząd, mamy nadzieję, że do przyszłych sukcesów prowadzić nas będzie przychylność władz miasta i gminy, czego nauczycielom, rodzicom i uczniom szczerze życzę.

Ewa Dobaczewska

Goście podczas akademii

50 lat Gminnej Spółdzielni w Prabutach

Jubileusz spółdzielni stwarza okazję, by prześledzić jej dzieje, przywołać w pamięci ludzi i wydarzenia, nierozłącznie związane z naszym terenem.

1945 rok Grupa 16 osób (m.in. burmistrz miasta Edward Lis, dyrektor gimnazjum Zygmunt Nałęcz -Lipka, piekarz Jan Neuman, naczelnik poczty Wacław Mościcki) zakłada Spółdzielnię Spożywców "Zgoda" w Prabutach. W październiku, po rejestracji spółdzielnia otrzymuje budynek przy ul. Kwidzyńskiej, a w listopadzie uruchamia na parterze sklep (obecnie "Pod Bramą"). Pierwsza sklepowa, Sabina Brzezińska (Dworaczek) sprzedaje i rozdziela towar na kartki. Spółdzielnia ma 23 członków. Pierwszy Zarząd: Eugeniusz Krysik, Wacław Mościcki, Józefa Kuryjańska.

1946 rok Przemianowanie spółdzielni na Rolniczo - Handlową i rozszerzenie działania na okoliczne wsie. Nowa Spółdzielnia Rolniczo -Handlowa "Samopomoc Chłopska" miała nadal 1 sklep (w Prabutach 17 sklepów prywatnych).

1947 rok Spółdzielnia prowadzi sprzedaż węgla, rozprowadza nasiona i sadzeniaki, skupuje zboże, siano, nasiona strączkowe. Zostają zniesione kartki, obroty rosną. Zatrudnienie -5 osób: dwóch urzędników, 2 sklepowe i magazynier. Nadal 1 sklep, magazyn zbożowy przy kolei i plac składowy.

1948 rok Połączenie ze Spółdzielnią w Szajpnicy (gmina Gdakowo) i zmiana nazwy na GS "SCh" w Prabutach. Stan posiadania: 2 sklepy, przejęcie od Włodzimierza Gańczuka masarni i sklepu mięsnego. Katastrofalna sytuacja w księgowości.

1949 rok Uruchomienie piekarni przy ul. Kraszewskiego, dzierżawionej dotąd przez Jana Neumana. On sam został mistrzem, zatrudniono 3 pracowników piekarni. Spółdzielczy Ośrodek Maszynowy, założony w poprzednim roku zorganizował 3 filie wiejskie. Powstały punkty skupu żywca, drobiu, surowców wtórnych i punkty skupu jaj we wsiach. Sytuacja w księgowości nadal fatalna, księgowym zostaje Eugeniusz Pobereżny.

1950 rok Trudności w skupie spowodowane przyśpieszeniem kolektywizacji rolnictwa. Uruchomienie gospody (luty). Spółdzielnia ma 10 sklepów (2 spożywcze, 4 przemysłowe, 4 wiejskie: w Sypanicy, Gdakowie, Rodowie i Laskowicach), trzy magazyny, gospodę, piekarnię, masarnię i Sp. Ośr Masz. Organizacja własnego transportu konnego(!). Zaopatrzenie sklepów z hurtowni PZGS Susz.

1951 rok Przejęcie zlewni mleka (efekt upaństwowienia zakładów mleczarskich). Powstanie POM -ów powoduje konieczność ograniczenia sprzętowego SOM. Z trzech ciągników pozostaje 1. Transport: 2 konie i wozy ogumione. Po towar jeździ transport wynajęty. W obawie przed dalszą kolektywizacja masowa wyprzedaż bydła i zwierząt przez rolników. Złe plony z powodu suszy.

1952 rok Kryzys żywnościowy, wprowadzenie obowiązkowych dostaw. Oddanie zlewni mleka do zakładów mleczarskich. Sprzęt SOMu zostaje przejęty przez POM, długi pozostają w GS. Działa 9 sklepów na terenie miasta (1 odzieżowo -obuwniczy). Przejęcie drugiej piekarni i uruchomienie wytwórni wód gazowanych i rozlewni piwa (w piwnicy przy ul Jagiełły).

1953 rok Po raz pierwszy w historii spółdzielni dodatnie saldo 186.000zł. Tabor konny zwiększono o 2 konie i wozy. Przygotowanie do uruchomienia torfiarni (przedsięwzięcie narzucone). Nowy sklep spożywczy i punkt wymiany art. włokienniczych za wełnę.

1954 rok Wprowadzenie handlu obwoźnego. Otwarcie sklepu w Trumiejkach, w Prabutach nowy sklep papierniczy. Przygotowania do produkcji torfu (okolice Bałoszyc, lokomobila i maszyna do prasowania torfu z Susza). Prac wydobywczych nie rozpoczęto.

1955 rok Powstanie 4 gromadzkich rad narodowych. Przejęcie majątku i terenu działalnosci GS "SCh" w Klimach. Transport: 5 koni, 4 platformy ogumione, platforma do piwa, wóz masarniczy, platforma do transportu pieczywa.. Likwidacja sprzedaży książek, przekazanie książek i loterii do PUPiK Ruch. Rusza torfiarnia w Pólku i Wiśniówku.

1956 rok Remont pomieszczeń na kawiarnię i zakup sprzętu. Sklepy w Kowalach i Kołodziejach. Przy wydobyciu torfu pracuje 35 osób. Wprowadzenie 2 letniej kadencji Rady i Zarządu. Sześć nowych kiosków.

1957 rok Przemiany październikowe, likwidacja spółdzielni produkcyjnych. Zwiększenie autonomii spółdzielni. Zezwolenie na posiadanie transportu mechanicznego, zakup sam. cięż. "Lublin" oraz ciągnika i sprzedaż 3 koni. Spółdzielnia posiada 37 jednostek handlowych. Uruchomiono kawiarnię "Pod Jeleniem" i sklep meblowy oraz owcowo -warzywno -rybny. Zaprzestanie nierentownej produkcji torfu (brak zbytu). Obniżenie wymiaru dostaw obowiązkowych.

Pozostałe ponad ćwierć wieku Gminnej Spółdzielni przedstawimy w numerze następnym z uwagi na brak miejsca, mimo telegraficznych skrótów posiadanego, dzięki uprzejmości kierownictwa spółdzielni materiału.

Opracowanie na podst. materiałów GS - M.Szulc

Nowe, atrakcyjne
AUTO CASCO!
• ubezpieczenia rolnicze •
•ubezpieczenia mieszkań i mienia od kradzieży•
i inne
zapewnia
TUiR WARTA
tel.182, ul. Kraszewskiego 11
codziennie

Hity z satelity

Od kilku lat w Prabutach, na osiedlach Spółdzielni Mieszkaniowej i śródmiejskim kompleksie komunalnym funkconuje "telewizja kablowa". Sieć, założona na wniosek mieszkańców przy udziale społecznych komitetów dostarczała nam od kilku do kilkunastu programów krajowych i zagranicznych różnej jakości. Dobrowolny akces do tej "kablówki" niósł za sobą koszt rzędu 500.000 "starych złotych" dla każdego przyłącza. W czasach radosnego bałaganu początku lat 90 nikt nie zabiegał o jakiekolwiek koncesje i pozwolenia, podobne instalacje powstawały wszędzie, dając ludziom "powiew nowego świata", dostępny dotąd jedynie posiadaczom prywatnych anten TV-SAT. Różna była jakość odbioru programów, przez cztery lata różni też fachowcy zajmowali się konserwacją i przestrajaniem urządzeń. Można przyjąć, że poniesione przez nas nakłady i koszty urządzeń oraz ich eksploatacji zamortyzowały się. Po kilku latach Państwowa Inspekcja Radiowa i odpowiednie instytucje rozpoczęły porządkowanie stanu prawnego istniejącej dotąd "samowolki". Do instalowania nowych sieci upoważniono koncesjonowane firmy, przestali też funkcjonować poprzedni wykonawcy rozmaitych "kablówek". W odbiorze programów pojawiły się też zakłócenia, powodowane prawdopodobnie złą jakością instalacji. Na sygnały administratorów naszych obiektów o złym przesyle programu 1 TV agencja zapowiedziała kontrolę sieci i wyeliminowanie bezprawnie już działających instalacji kablowych. W tej sytuacji Zarząd Spółdzielni Mieszkaniowej zwrócił się do koncesjonowanej firmy o przejęcie i modernizację istniejącej sieci. Jak można było przewidywać, firma nie chciała zajmować się pajęczyną kabli oplatających domy i starymi przemiennikami i zaproponowała instalację nowej sieci. Dwunastoprogramowa nowa instalacja funkcjonuje już na śródmiejskich obiektach spółdzielczych. Za instalację nowej struktury lokatorzy nie ponieśli żadnych bieżących kosztów, ustalony został natomiast miesięczny abonament w wysokości 5 zł (50.000). W ten sposób wykonawca zamierza odebrać sobie poniesione koszty okablowania i urządzeń. Abonenci kablówki nie będą już płacić za antenę zbiorczą, tak więc realnie miesięczna podwyżka opłaty wyniesie 3 zł. W nowej sieci funkcjonują programy: TV1, TV2, TV Gdańsk, POLSAT, TV Polonia, Polonia 1, Euro-Sport, muzyczna VIVA, Sat 1, RTL, TNT-Cartoon Network i PRO 7. Jakość odbioru na skutek zastosowania równoległych połączeń nie budzi zastrzeżeń, z wyjątkiem zakłóceń w 1 i 2 programie TV polskiej, co zostało zgłoszone PAR i powinno zostać wyeliminowane. Instalacja nowej sieci nie odbywa się bezboleśnie. Niektórzy lokatorzy nie zgadzają się na nową "kablówkę", upierając się przy istnieniu poprzedniej. Dotyczy to szczególnie osiedli przy ul. Jagiełły i Ogrodowej. Funkcjonuje tam sieć z 9 i 10 programami i wobec rozszerzonej oferty polskich stacji powstaje dylemat: czy instalować polskie stacje, czy niemieckojęzyczne (dzieci wszak w szkołach uczą się niemieckiego i mogłyby doskonalić znajomość języka), co wydaje się argumentem niekoniecznie przekonywującym. Niezależnie od woli mieszkańców może zaistnieć sytuacja, że "przyjdzie walec i wyrówna", czyli PAR lub PIR zakaże dalszego funkcjonowania starej sieci. Czy warto zatem toczyć spory? Zawartość programów zależy od nas samych i wobec istnienia 12 kanałów znajdzie się miejsce i dla miłośników seriali z Polonii 1 i dla miłośników sportu, a także dla uczących się niemieckiego i angielskiego. Nie zawsze żyję w doskonałej harmonii z kierownictwem Spółdzielni Mieszkaniowej, w tym przypadku jednak zachęcam Państwa do zgody na uporządkowanie problemu TV kablowej i zaakceptowanie propozycji spółdzielni. Tym bardziej, że wzrasta jedynie abonament i możemy przyjąć, że nikt nam nie ukradł zainwestowanych przed czterema laty pieniędzy. Życzę Państwu przyjemnego odbioru!

Marek Szulc

Finał perypetii z ogrzewaniem

Spółdzielnia też zwróci Trzy miesiące upałów za nami, a ja ciągle jeszcze serwuję czytelnikom gorący temat ogrzewania. No, cóż, pisząc w dwóch ostatnich numerach "Gazety" o perturbacjach związanych z niedogrzaniem mieszkań w czasie majowych chłodów wziąłem niejako na siebie odpowiedzialność za uczciwe i satysfakcjonujące klientów PWKiC rozwiązanie problemu ewentualnego zwrotu części majowej opłaty za dostarczenie, (a raczej niedostarczenie) energii cieplnej. Przekazanie list mieszkańców żądających zwrotu odpowiedniej części opłaty spotkało się z pozytywną reakcją jedynie Gospodarstwa Pomocniczego GKiM w Prabutach, które poinformowało inicjatorów akcji, że po odpowiednich obliczeniach proporcjonalna część opłat zostanie zwrócona, (odliczona w następnym miesiącu). Natomiast moja interwencja w Spółdzielni Mieszkaniowej skończyła się zrazu niepomyślnie, gdyż niewłaściwie interpretując odpowiednie przepisy kierownictwo Spółdzielni upierało się na odliczeniu kwot rzędu 1 zł!,(słownie: jeden złoty polski) za cały okres niedogrzania. Znaczna część lokatorów spółdzielczych wpłaciła całe kwoty majowej należności, tradycyjnie nie wierząc w skuteczność protestu. Pani kierownik poinformowała mnie przy tym, że sposób wyliczenia konsultowała z prawnikiem i jest to metoda jedynie słuszna i zgodna z prawem. Postanowiłem wrócić do sprawy po urlopie, oczekując na wyniki działań "komunalki". A tymczasem instytucja p. Krawczyka zdecydowała odliczyć swoim lokatorom 1/6 należności za ogrzewanie w miesiącu maju, przyjmując, że obowiązku ogrzania mieszkań nie dopełniono w okresie 5 dni od zarządzenia wojewody. Po powrocie z urlopu udałem się zatem do Prezesa Spółdzielni Mieszkaniowej z zapytaniem o dalsze losy naszych wniosków o ulgę w opłatach. Pan Prezes, najwidoczniej już przekonany o innej jednak interpretacji stosownego rozporządzenia oficjalnie zapewnił, że odliczenia będą zrealizowane również w Spółdzielni. Jeszcze tego samego dnia kierownictwo Spółdzielni konsultowało się z Gospodarstwem Pomocniczym na temat właściwego zakresu i sposobu wyliczeń. Można zatem przyjąć, że nasza "batalia o ciepło", aczkolwiek trochę późno, zakończy się jednak pomyślnie. Jedna szósta miesięcznej opłaty za ogrzewanie może nie jest kwotą imponującą, ważny jest jednak precedens, obalający powszechne dotąd przekonanie o bezskuteczności zabiegów o uwzględnienie słusznych lokatorskich roszczeń. Szkoda jedynie, że sprawa ciągnęła się tak długo, niosąc za sobą niepotrzebne urazy, pretensje i oskarżenia. Z każdej historii płynie jakaś nauka. W tym przypadku administratorzy naszych mieszkań powinni przypomnieć sobie, że są powołani i opłacani przez nas, aby przede wszystkim bronić naszych interesów. Gdy ta świadomość weźmie górę nad tradycyjnym poszukiwaniem "dziury w całym", albo, co gorsze, straszeniem sądami, samorzutne, zbiorowe protesty staną się zbędne, czego i nam i naszym zarządcom szczerze życzę.

Marek Szulc

z prabuckiego sportu

Inauguracja nowego sezonu piłkarskiego

Rozpoczęły się piłkarskie rozgrywki seniorów klasy okręgowej z udziałem MKS "Pogoń" Prabuty oraz "A"-klasy, gdzie występuje drużyna "Bianco" Rodowo.

W prabuckiej "Pogoni" w okresie przerwy letniej nastąpiły pewne zmiany. Przede wszystkim działacze "Pojezierza Sanatorium" zdecydowali się na połączenie z Pogonią. Wspólną decyzją działaczy obu klubów ustalono kadrę I zespołu, zaś rezerwy występować będą w klasie "B". Słuszna to chyba decyzja, wynikająca ze względów finansowych, oba przecież kluby posiadały tego samego sponsora -budżet samorządowy. Również ze względów sportowych wynikają same korzyści, większa bowiem będzie rywalizacja o walkę w zespole okręgówki seniorów. Zarząd MKS "Pogoń" podziękował za dotychczasową pracę trenerowi I zespołu, panu Zbigniewowi Wiśniewskiemu, powierzając tę funkcję dotychczasowemu trenerowi "Pojezierza", Waldemarowi Kossakowi. Życzymy trenerowi sukcesów i zrealizowania postawionych sobie zamierzeń. Do zawodników grających wiosną poprzedniego sezonu dołączyli do I składu byli zawodnicy Pojezierza: bramkarz Sadowski oraz Ostrowski i Kołtek. Treningi w Pogoni podjął również Gall z Bianco Rodowo. Szkoda, że nie wznowił treningów doświadczony bramkarz Jan Grabowski, uważam, że jeszcze mógłby pomóc kolegom z drużyny, a jego udział w treningach wpłynąłby korzystnie na rywalizację bramkarzy. Kibice też liczą, że zobaczą jeszcze pana Janka na boisku, -czekamy! Definitywnie załatwione zostało z Polonią Elbląg przejście na stałe Mariusza Marcinkowskiego w zamian za wypożyczenie na przyszły sezon do tego klubu Jacka Graczyka. Przedłużono na okres sezonu wypożyczenie do Rodła Kwidzyn Piotra Cetnarowicza. Z kadrą seniorów trenują wyróżniający się juniorzy: Michał Wiśniewski, Wojtek Chuderski i Krzysiek Grabka. Wznowił treningi utalentowany zawodnik z Rodowa, Adam Boguszewicz.

W ramach letnich przygotowań Pogoń rozegrała kilka spotkań sparingowych: z III -ligową **Gedanią Gdańsk (1:3)**, **Olimpią Sztum (1:5)**, **Spójnią Sadlinki (3:3)**, **Powiślem Dzierzgoń (2:4)** i **Pomezanią II Malbork (2:4)**. Jak widać z wyników, gra naszych piłkarzy pozostawia jeszcze dużo do życzenia. Szczególny mankament, to okropna indolencja strzelecka napastników, zbyt częste błędy i nieporozumienia obrońców oraz, niestety braki kondycyjne. Pocieszający jest fakt, że trójka pomocników: Tatara, Marcinkowski i Jarzynka przy odpowiednim zaangażowaniu w grze może stanowić silną formację zespołu. Niestety, bardzo widoczny jest nadal brak rasowego napastnika, a przy nowym regulaminie rozgrywek (3 pkt za zwycięstwo) gra asekuracyjna nie popłaca, trzeba zacząć strzelać bramki.

Powiśle Stary Targ - Pogoń 2:1 (0:1) Inauguracja sezonu wypadła dla Pogoni niepomyślnie. W wyjazdowym meczu z beniaminkiem rozgrywek Powiślem Stary Targ zespół nasz przegrał 1:2 (1:0, bramka Piotr Tatara). Nasza drużyna wystąpiła w składzie: Dalecki, Lewandowski (Kołtek), Kotlarek, Gosz, Grzegorczyk, Tatara, Jarzynka, Hiszczyński, Marcinkowski, Okrój (Boguszewicz), Chuderski (Bury), Wiśniewski. W Starym Targu mecz ten wywołał spore zainteresowanie, jako, że po raz pierwszy zagościła tam liga okręgowa. Na ładnym, zadbanym obiekcie, (marzy mi się taki w Prabutach...) spora grupa kibiców oglądała przeciętne widowisko, w którym stremowani gospodarze nic szczególnego nie pokazali, a nasi zawodnicy wykazali się zbytnią pewnością siebie. Szybkie objęcie prowadzenia (w 20 minucie bramka Tatary) i kilka 100% sytuacji (Wiśniewski, Okrój), to obraz I połowy, po której powinniśmy prowadzić 3:0. Niestety, niewykorzystane sytuacje zemściły się w II połowie, zresztą przy wydatnej pomocy sędziego, pana Rudzińskiego z Elbląga. Tuż po przerwie podyktował problematycznego "karnego", nie wykorzystanego przez gospodarzy, później, kontynuując serię błędów, uznał wyrównującą bramkę, zdobytą po ewidentnym faulu na naszym stoperze Lewandowskim. Nerwowość, która wkradła się w poczynania Pogoni przyczyniła się do usunięcia z boiska Tatary, podobno nieparlamentarnie komentującego decyzje sędziowskie. Wreszcie na minutę przed końcem "gospodarski" sędzia podyktował jeszcze jeden rzut karny, zamieniony na bramkę przez beniaminka. Pomijając poziom sędziowania, doświadczony zespół Pogoni, mając beniaminka na "piłkarskim widelcu" nie powinien tego meczu przegrać.

Relax Ryjewo - Pogoń 5:3 (3:1) Niestety, kolejny mecz, również wyjazdowy, nie przyniósł naszym piłkarzom punktowej zdobyczy. Bramki dla naszego zespołu strzelili: Marcinkowski -2 i Chuderski. Według relacji trenera Waldemara Kossaka mecz był nawet do wygrania, myśmy atakowali a gospodarze strzelali bramki, zabrakło ambicji i woli walki. Zanim się nasz zespół rozkręcił, było już 3:1, dopiero w II połowie ataki Pogoni były bardziej składne. Niestety, to druga porażka, pewnym usprawiedliwieniem jest, że drużyna grała oba mecze na wyjeździe.

Pogoń - MGKS Tolkmicko 1:1 (bramka: Boguszewicz) Błękitni Orneta - Pogoń 3:0 Pogoń - Olimpia Sztum 2:0 (1:0) Po czterech meczach w dorobku Pogoni widniał zaledwie 1 punkt, dopiero piąte spotkanie, to udany występ naszych piłkarzy. Rozegrany 2.09. na własnym boisku mecz z Olimpią Sztum przyniósł pierwsze zwycięstwo i trzy punkty (obie bramki Mariusza Marcinkowskiego). Pogoń przystąpiła do meczu z pełną mobilizacją i wolą zwycięstwa. Od pierwszych chwil przejęła inicjatywę, widać było, że ten mecz musi zakończyć się naszym sukcesem. W 35 min za faul na naszym napastniku Grabce sędzia podyktował rzut karny, zamieniony na bramkę przez Marcinkowskiego. Ten sam zawodnik po bardzo ładnej, indywidualnej, technicznej akcji strzelił w drugiej połowie 2 bramkę. W końcówce na podwyższenie wyniku szanse mieli jeszcze Wiśniewski, Chuderski i Kotlarek. Było to więc zasłużone zwycięstwo Pogoni. Mam nadzieję, że był to przełomowy mecz maszych piłkarzy i rozpocznie się teraz marsz w bezpieczne strefy tabeli. W meczu z Olimpią Pogoń wystąpiła w składzie: Dalecki, Lewandowski, Hiszczyński, Kotlarek, Kwiatkowski, Marcinkowski, Tatara, Jarzynka, Boguszewicz, Chuderski (Kołtek), Grabka (Wiśniewski). Oto terminarz jesiennej rundy spotkań okręgówki z udziałem Pogoni:

9.09.	**godz. 16**	z Waplewem -wyjazd
16.09.	**godz. 16**	z Zalewem Frombork -u siebie
23.09.	**godz. 16.30**	z Pomowcem Gronowo -wyjazd
30.09.	**godz. 15**	z Zatoką Braniewo -u siebie
7.10.	**godz. 14**	z Jurandem Lasowice -wyjazd
14.10.	**godz. 15**	z Unią Susz -u siebie
22.10.	**godz. 15**	z Pomezanią II Malbork -wyjazd
28.10.	**godz. 14.30**	z Powiślem Dzierzgoń -u siebie
4.11.	**godz. 14**	ze Spójnią Sadlinki -wyjazd
11.11.	**godz. 14.30**	z Żuławami Nowy Dwór -u siebie

Wszystkie mecze „u siebie" rozgrywane będą na boisku Sanatorium.

z prabuckiego sportu

Startują też piłkarze okręgówki juniorów i juniorów młodszych. Rozgrywki te prowadzone będą w dwóch grupach, na wiosnę dwa pierwsze zespoły z każdej grupy grać będą mecze finałowe. Terminy spotkań: **10.09. godz. 13** i **15** z Błyskawicą Postolin -wyjazd **17.09. godz. 11 i 13** z Technikiem Rakowiec -u siebie **24.09. godz. 11 i 13** z Rodłem Kwidzyn -u siebie **1.10. godz. 10 i 11.30** z Olimpią Sztum - wyjazd **8.10. godz. 11 i 13** z Pogonią Gardeja -u siebie **15.10. godz. 13 i 15** ze Spójnią Sadlinki -wyjazd **22.10. godz. 11 i 13** z Olimpią Kisielice -u siebie **29.10. godz. 10 i 11.30** z Unią Susz -wyjazd.

Udanie wystartował w rozgrywkach klasy "A" zespół **Bianco Rodowo**, wygrywając trzykrotnie **2:0** kolejno z drużynami ze **Szrop, Nowej Wioski i Rakowca**. Drużyna Bianco obok rezerw Rodła Kwidzyn należała będzie chyba do czołówki grupy I "A" klasy wojewódzkiej.

Zapraszamy kibiców na boiska piłkarskie, przypominając, że swoje mecze seniorzy Pogoni rozgrywają na boisku Sanatorium, juniorzy grają na bocznym boisku przy ul. Jagiełły, zaś Bianco swoje mecze rozgrywa w Mikołajkach Pomorskich.

Zarządy klubów naszej gminy, uczestniczących w piłkarskich rozgrywkach liczą na wsparcie finansowe ze strony Rady Miasta oraz indywidualnych sponsorów. Wyjazdy, sprzęt, opłaty sędziów, to, niestety, w tej chhwili pokaźne sumy. Również boiska w Prabutach i Rodowie oczekują zakończenia budowy i modernizacji. Liczymy na zrozumienie ze strony radnych i prabuckiego małego biznesu.

Sukcesy biegaczy w Szwecji

W dniach 24 -27.08. na zaproszenie władz szwedzkiego miasta Tinsgryd 13 młodych przełajowców ze szkół podstawowych naszego miasta i gminy oraz z Zespołu Szkół uczestniczyło w biegach przełajowych. W małej miejscowości Vackelsang w niedzielę, 27.08. odbyły się tradycyjne zawody z udziałem 600 zawodników w kategoriach wiekowych od 5 do 65 lat. Wyniki naszych lekkoatletów zaskoczyły samych organizatorów. W pięciu kategoriach wiekowych, rozgrywanych na różnych dystansach zarówno nasze dziewczęta, jak i chłopcy zajęli pierwsze miejsca. Sporo było również innych medalowych i punktowanych wyników osiągniętych przez naszą ekipę. A oto wyniki prabuckich przełajowców:

-dziewczęta -12 lat (dystans 2,5 km)
1 miejsce **Kalina Banach** -SP 1 Prabuty
2 miejsce **Anna Węgrecka** -SP Kołodzieje
-dziewczęta -14 lat (4,5 km)
1 miejsce **Ewa Stawiarz** -SP 1 Prabuty
2 miejsce **Beata Graczyk** -SP 1 Prabuty
4 miejsce **Alicja Pick** -SP 2 Prabuty
5 miejsce **Emilia Wiśniewska** -SP 2 Prabuty
-chłopcy -14 lat (4,5 km)
1 miejsce **Daniel Wróblewski** -SP Rodowo
2 miejsce **Marcin Bendelewski** -SP 1 Prabuty
-chłopcy -16 lat (4,5 km)
1 miejsce **Andrzej Zając** -SP Rodowo
5 miejsce **Zbigniew Czerkas** -ZS Prabuty
-dziewczęta -16 lat (4,5 km)
3 miejsce **Aneta Tomkowska** -ZS Prabuty
-dziewczęta -18 lat (9 km)
4 miejsce **Beata Orzechowska** -ZS Prabuty
-mężczyźni -20 lat (9km)
3 miejsce **Mirosław Świątkowski**

Jak widać z zestawienia wyników, nasi młodzi sportowcy godnie reprezentowali barwy naszego środowiska podczas tej bardzo udanej imprezy. Należą się słowa podziękowania nauczycielom wychowania fizycznego za bardzo dobre przygotowanie swoich podopiecznych do tych zawodów. Opiekunami ekipy byli: pan Ryszard Banach z SP 1 i Włodzimierz Dawidowski, przedstawiciel Zarządu Miasta i Gminy. Na pożegnanie organizatorzy, przejawiając chęć rewanżu zaprosili nas ponownie za rok. Całkowity koszt naszego pobytu pokrywały władze szwedzkie, zaś podróż promową finansowali rodzice oraz Rada Miasta Prabuty z budżetu samorządowego.

Od lewej: Marcin Bendelewski, Andrzej Zając, Daniel Wróblewski i Zbigniew Czerkas („SMALANDSPOSTEN")

Sport Szkolny

Wyróżnienie dla SP 1

Ministerstwo Edukacji Narodowej, Urząd Kultury Fizycznej i Turystyki oraz Zarząd Główny Szkolnego Związku Sportowego był organizatorem Ogólnopolskiego Konkursu "Sport dla każdego ucznia" W konkursie tym wzięła udział Szkoła Podstawowa Nr 1 w Prabutach. W krajowej rywalizacji nasza placówka została wyróżniona nagrodą centralną w postaci 2.000 zł. z przeznaczeniem na sprzęt sportowy. Gratulujemy dyrekcji, nauczycielom i uczniom tego zaszczytnego wyróżnienia, które potwierdza dobry poziom upowszechniania kultury fizycznej wśród szerokiej rzeszy uczniów SP 1.

Nasi lekkoatleci na krajowych arenach

Mistrzostwa Polski Juniorów w Lekkiej Atletyce odbywały się w tym roku w Krakowie, w dniach 15. -16.07. Startował w nich po uprzednich cyklach eliminacji uczeń Zespołu Szkół w Prabutach, Zbigniew Drozdowski, który w trójskoku z wynikiem 14,21m uplasował się na 6 pozycji. Na początku września Zbyszek weźmie udział w Młodzieżowych Mistrzostwach Polski w Białej Podlaskiej. Życzymy sukcesów!

MATERIAŁ SPORTOWY REDAGUJE WŁODZIMIERZ DAWIDOWSKI

krzyżówka

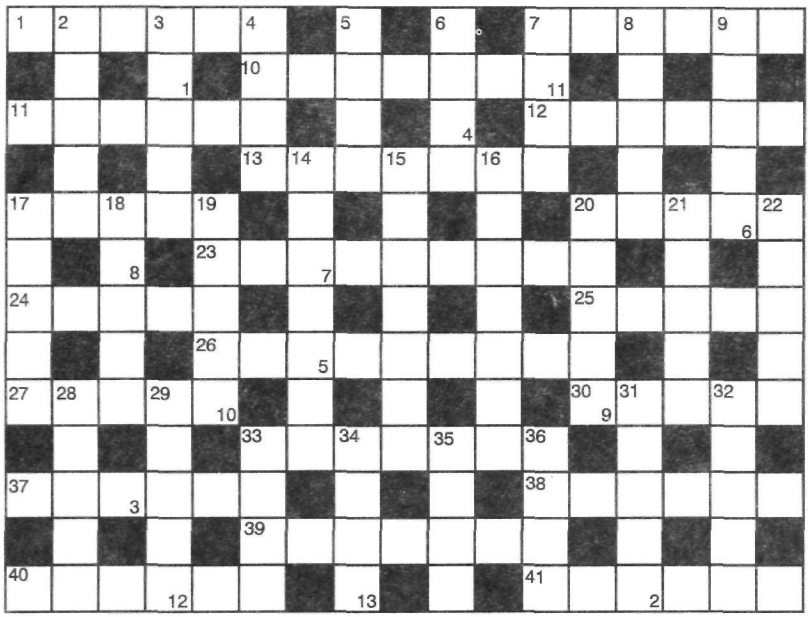

Litery z ponumerowanych w prawym, dolnym rogu utworzą hasło, które wystarczy nadesłać jako rozwiązanie na adres Miejsko -Gminnego Ośrodka Kultury w Prabutach, ul. Kisielicka do dnia 6 października.

Poziomo: 1.Pod ziemią za bramę albo do banku, 7.Banał, pustosłowie, 10.Jego wyrazy często na dyplomach i listach gratulacyjnych, 11.Król apetyczny dla myszy, 12.Czołg albo egzotyczny drapieżnik, 13.W ziemniakach, 17.Gdy owce sa na hali, 20.Wspomnienie po ściętym drzewie, 23.Sprężanie, 24.Prymitywne narzędzie do orki, 25.Sekutnica, wredna jejmość, 26.Znawczyni i miłośniczka, 27.Ciągane przez holownik, 30.Ozdobne kółeczko na stroju ludowym, 33.Gra w karty podobna do remika, 37.Przeleciał i już go nie ma, 38.Brunatna maść konia, 39.Roślina warzywna pochodzenia indyjskiego, gorzkie liście, u nas rzadko uprawiana, 40.Kół na rozjazdach kolejowych, 41.Figura geometryczna pod cyrkową kopułą.

Pionowo: 2.Pęta, więzy, 3.Grupa ludzi połączonych ciemnymi interesami, 4.Gdy zdrowe serce, miarowy, 5.Partner maciory, 6.Hołduje wyłącznie modzie, 7.Huczne obchody, balanga, 8.Gaz szlachetny z rodziny helowców, 9.Kodeks obowiązujący nie tylko lekarza, prawnika i polityka, 14. Rozkaz, 15. Tarapaty, kłopoty, trudne położenie, 16.Ogłoszenie, anons w prasie, 17.Wytwór, produkt, 18.Ukryje mankamenty cery, 19.Nogi zająca, albo ..na boki, 20.Ciągniesz, a on fika, 21.Optymista niedzielny, ukarany w sobotę, 22.On ma takie czułe serce (piosenka), 28.Świadectwo kontroli technicznej, 29.Potrawa bardzo dietetyczna (a fe), 31.Kabaret albo super towarzystwo, 32.Z Dekanem, 33.Ryje i kopie dołki, a nie świnia, 34.Splin, brak zainteresowania czymkolwiek, 35.Wars miał z nią pierwsze warszawięta, 36.Kamień półszlachetny o budowie wstęgowej, na pierścionki i broszki.

Wśród autorów prawidłowych rozwiązań rozlosujemy nagrody książkowe, ofiarowane przez niezawodnego sponsora Księgarnię J.W. Dawidowscy. Nagrody za rozwiązanie krzyżówki z Nr 6-7 wylosowali: Danuta Lipska, Zbigniew Kruszczyński i Anna Rogowska z Prabut. Gratulujemy, nagrody z redakcyjną dedykacją prześlemy pocztą.

Kupon krzyżówki z Nr 8-9

Zbyt piękne...

Przyszło mi jeździć przez obce kraje,
trochę mnie znowu w domu nie było,
wracam do Prabut od Mikołajek,
samochód jedzie równo, aż miło...

Gdzie się podziały dziury, wyboje?
Patrzę na szosę, -wierzyć, nie wierzyć?
Wychodzę, macam, i wiecie, co jest???
Nowiutki asfalt na szosie leży!

Jadę powoli, po chwili czytam
dużą tablicę: "Drogi Turysto!
Miasto Prabuty pięknie cię wita!
Uszanuj zieleń, zachowaj czystość!"

Całkiem zgłupiałem, pod "patronatem"
rząd kolorowych sklepowych wystaw,
a, że upalnie, bo to jest latem,
lwom nowym z pysków fontanna tryska.

Dzieciaki moczą nogi w sadzawce
by się przed letnim schronić upałem.
Nie widać lumpów na żadnej ławce!
Ławki, o matko, nowe i całe!

Zamiast WuDeTu, Centrum Handlowe,
świeże lśni w górze piętro, a obok
odmalowane chaty, jak nowe
uzupełniają Rynku czworobok.

Wolno przejeżdża nowiuśka bryczka,
błękitne volvo, na dachu "kogut",
napis "Policja" widać na drzwiczkach.
Jadą, przystają na każdym rogu.

Coś mi tu nie gra, w nos szczypię ja się,
patrząc na nowe śródmieście całe.
Jak to się stało w tak krótkim czasie?
Gdzie te Prabuty, które ja znałem?

Wtem ktoś mnie szarpie, potrząsam głową.
przez okno wpada promień księżyca,
"Dawaj pan paszport, już Kołbaskowo"
-"Gdzie my jesteśmy?" -"Zaraz granica"

Szofer się śmieje: "Aleś pan kimał,
pewnie o jakichś ciziach się śniło?!"
"Jakie tam cizie!" -trochę się zżymam
"Moja mieścina, jakby nie było...."

Marek Szulc

Wydawca: Miejsko-Gminny Ośrodek Kultury w Prabutach, ul. Kisielicka. Redaktor odpowiedzialny: Marek Szulc. Skład: „Brapol" Malbork, Stare Miasto 21, tel. (0-55) 26 78. Druk: Drukarnia „W&P" Malbork, ul. Akacjowa 29, tel. (0-55) 25 85. Redakcja zastrzega sobie prawo skracania i opracowania materiałów niezamówionych. Za treść ogłoszeń i reklam redakcja nie ponosi odpowiedzialności.